

Nenia – konspiratorka na wózku

Zielony teren przy skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiego i Przybyszewskiego nosi od 2012 roku imię Ireny Bobowskiej, poznańskiej poetki. Rada Miasta Poznania nadała nazwę skwerowi dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły im. Dąbrowki, do której przed wojną chodziła Nenia.

Bobowska, nazywana przez rodzinę i znajomych „Nenią”, nie jest powszechnie znana w Poznaniu, a szkoda, bo ta młoda harcerka była wzorem postaw obywatelskich, niepospolitej aktywności społecznej, siły i niezłomności charakteru. Przede wszystkim jednak jest bohaterką Polskiego Państwa Podziemnego, która już w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji z własnej inicjatywy włączyła się w wir pracy konspiracyjnej, wydając podziemną gazetę. Nie przeszkodziło jej nawet to, że po przebytej w dzieciństwie chorobie Heinego-Medina jeździła na wózku inwalidzkim.

Irena Bobowska urodziła się 3 września 1920 roku w Poznaniu. Jej rodzina pielęgnowała wartości patriotyczne. Nenia już jako młoda dziewczyna angażowała się w działalność społeczną i charytatywną. Działała w harcerstwie, zorganizowała bibliotekę młodzieżową przy Towarzystwie Czytelni Ludowych na Osiedlu Warszawskim w Poznaniu, czytała dzieciom bajki, organizowała przedstawienia. Uczyła się w gimnazjum, a następnie liceum im. Dąbrowki w Poznaniu.



Skwer Ireny „Neni” Bobowskiej

Wiosną 1939 roku, w obliczu narastającego zagrożenia wojną z Niemcami, Nenia zgłosiła się do oddziału „żywych torped”. Co prawda Marynarka Wojenna nie planowała sformowania takiej jednostki, nie było też w Polsce torped samobójczych, ale na fali patriotycznego entuzjazmu tysiące ludzi zgłaszało wojsku swoją wolę, by w razie potrzeby wykorzystano ich jako „kamikaze”. Wśród zgłaszających się była Nenia, która – gdy sprawa się wydała – wyjaśniła: „Nie mogę inaczej z moim kalectwem ojczyźnie się przysłużyć, zatem powzięłam wiadome już teraz rodzicom postanowienie, od którego nic już mnie nie odwiedzie”. Rekrutacja do „żywych torped” była akcją propagandowo-dezinformacyjną inspirowaną przez polski wywiad i na szczęście do

realizacji samobójczych misji bojowych nie doszło.

W chwili rozpoczęcia II wojny światowej rodzina Bobowskich mieszkała w niewielkim domu przy ul. Warszawskiej 116. Okupacja odebrała im wszystko, co mieli. Teodor, ojciec Neni, wzięty do niewoli przez Sowietów, zginął w kwietniu 1940 roku w Katyniu. Niemcy przejęli od matki Neni sklep z kapelusami przy Starym Rynku i zaprzęgli ją, wraz z dziećmi, do pracy przymusowej. Tylko Nenię uznano w Arbeitsamcie za niezdolną do pracy z powodu kalectwa. Jednak niespożyta energia nie pozwoliła jej siedzieć beczynnym nawet w warunkach okupacji. Gdy tylko w Poznaniu i Wielkopolsce zaczęły tworzyć się pierwsze organizacje konspiracyjne, Nenia zaczęła szukać z nimi

kontakty. Szybko nawiązała współpracę z podziemiem.

Już w listopadzie 1939 roku z jej inicjatywy zaczęła ukazywać się nielegalna gazeta „Pobudka”, będąca organem Wojskowej Organizacji Ziemi Zachodnich. Redakcja pisma mieściła się na Jeźycach, przy ul. Poznańskiej 27. Nenia redagowała artykuły, pisała na maszynie, obsługiwała powielacz, zajmowała się też kolportażem, przewoząc egzemplarze pisma pod siedzeniem swojego wózka inwalidzkiego.

Być może w wyniku zdrady lub czyjejś niedyskrecji Niemcy wpadli na trop redakcji „Pobudki”. Irenę i trzech innych członków zespołu redakcyjnego aresztowano 20 czerwca 1940 roku. Nenia trafiła na przesłuchanie do siedziby gestapo w Domu Żołnierza, a potem do obozu karnościowego w Forcie VII. Udało się jej wysłać stamtąd kilka legalnych listów i wiele nielegalnych grypsów, w których prosiła o pomoc w postaci paczek dla siebie i współwięźniów. W listach nigdy nie skarżyła się na trudne warunki w celi.

W październiku 1940 roku została przewieziona do więzienia we Wronkach, gdzie przeżyła wiele upokorzeń i szykan. Niemcy nie wierzyli, że jest niepełnosprawna, i zarekwirowali jej wózek inwalidzki oraz szyny zakładane na nogi. Musiała się czolgać. W więzieniu panował głód i przenikliwe zimno, rozpowszechniło się robactwo, rozpowyszechniło się robactwo, warunki nie załamała się i za-

chowała godność. W więziennej celi pisała wiersze, z których kilka się zachowało. Niezapomniany jest szczególnie ten:

„...Bo ja się uczę największej sztuki życia:

Uśmiechać się zawsze i wszędzie

I bez rozpaczy znosić ból,

I nie żałować tego, co przeszło,

I nie bać się tego, co będzie!”

Wiersz wyniosła w bucie zwolniona z więzienia we Wronkach Stanisława Kwiatkowska, ciotka Ireny Bobowskiej. W okresie okupacji hitlerowskiej zyskał on wielką popularność, trafił nawet do kobiet uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. W kwietniu 1941 roku Nenię przewieziono z Wronek do więzienia w Berlinie-Spandau, a potem do szpitala więziennego w Berlinie-Alt Moabit, gdzie czekała na rozprawę sądową. Proces odbył się 12 sierpnia 1942 roku. Irenę Bobowską i dwóch jej współpracowników z redakcji „Pobudki” skazano na karę śmierci za przygotowywanie zdrady stanu. Wyrok wykonano 26 września 1942 roku w więzieniu Plötzensee w Berlinie.

W 1999 roku Wydawnictwo Miejskie wydało książkę Stefani Tokarskiej-Kaszubowej pt. *Nenia*, z której korzystałem, pisząc artykuł. Wspomnień Stefani Tokarskiej można posłuchać także na stronie Poznańskiego Archiwum Historii Mówionnej: historiamowiona.poznan.pl.

Szymon Mazur